

1. Jazca - internowanego - więzienia - Łagiernika - zastawca - w Z. 449

1. Dane osobiste, stopień, narodowość, imiona, Państwo 180, wiek, zawód, stan cywilny:
stary strażnik Jachimowski Władysław, lat 40, nauczyciel, samotny, Państwo 120.

2. Data i okoliczności aresztowania, wzgl. wysiedlenia:

17 marca 1940 roku musiałem się ukazać przed arenowaniem w wsi Czarny Bór, pow. Augustów, gdyż miałem być aresztowany za pracę organizacyjną. Po aresztowaniu tuż w niewoli bolszewickiej w obszarze w Równem od 28 września 1939r. do 17 października 1939r. Określenie przedostał się do Warszawy, licząc 17 kwietnia 1940r. uciekając tuż w noc bolszewicką w wsi Kolbony Wielkie około Łaszk Konielskich.

3. Nazwa obozu, powiatu, więzienia, miejsca przetrzymywania, robot:

To aresztowanie miało charakter wyjątkowy z powodu do aresztowania w Białymostku. Aby mi udzielić pomocy, przybrałem fałszywą nazwisko, lata, zawód i miejsce urodzenia i pracy a to: Adamczyk Jan u. 1897r. pracownik szpitala w Łomży. Po wyroku skazującym mnie za przejście granic (gdzie podałem, że mieszkam w Warszawie do Białegostoku) na karę 3 lata prac przymusowych w obozach, wywieziono mnie dnia 18 września 1940r. do Niemi A. 4. 4. 4. do obozu pracy Hutaja, powiat Ukeła.

4. Opis obozu, więzienia, powiatu i t.p. (liczba ludzi, warunki mieszkaniowe, higiena):

W więzieniu w Białymostku warunki były straszne. Tam 12 dni w celi, w której za polskich ciężko więziono i więziono, siedzieli nas 79. Ludzie śpiący na podłodze na zimno. Następnie przenieśli nas do celi o numerze 419 m., w której siedzieli nas od 120-126. Od maja 1940r. do dnia wywiezienia do obozu pracy wyprzedawano nas 3 razy na spacer na podwórko więzienne, a w Łagierze byliśmy tylko 2 razy. Wszystkie były zawieszane, gdyż nie można było pracować. Do ustępu prowadzili nas drzwiczki. W celi panował smród, gdyż ludzie zatykali swoje potrzeby do naczynia, które stało w rogach. Spaliśmy o 4 godzinach zastępującymi nami wąskie łóżka drewniane, a jeżeli ktoś chciał położyć się na drugi bok, więc wszyscy musieli to zrobić wspólnie. W czasie podróży przegniebaliśmy nas w wagonie 40 ludzi. Wagonie organizowali zastępowali w wagonie, to drzwi były zamknięte. W czasie podróży woda na korycie było nas około 1500 ludzi w warunkach najgorzej. Aby ktoś mógł dostać się do jedynego ustępu w wagonie, należało zejść gdzieś już o północy. Obie strony

do którego przymusił nas. Kuchnie. Potrawy były nad sobą karmy na węgier w kapiach potworzył. Był nieduży łazienki drewnianych. W kabinie, w której mieszkałem, były rzeczy przetrze i tylko jeden piec. Mieszkało nas około 200 ludzi. Aby mieć trochę ciepła w kabinie i wyprzeżyć ubranie i obuwnic, musieliśmy po pracy przynieść sobie drewno do paleniska. Brod pałowat wielki, bo chociaż było nad sobą, jednak wody nie przyniesiono. W okresie pracy. Kuchnia i t. d. Potrawy były stosunkowo lepsze, gdyż tam znajdowały się główne magazyny żywności na cały rejon. Baraki drewniane i opalone przez dzień w których również musieli dbać o czystość. Po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej wywieziono nas 40 podejrzanych na 9 karny łachpunkt, gdzie mieszkaliśmy w namiotach, a następnie na 8 łachpunkt uory. Baraki były czyste i wygodne możliwie czyste.

5. Stan więźniów, więźniów, robotników, narod, kraj, przetrze, poziom umysłowy i moralny, warunki stosunki t. t. p.):

W więzieniu mieszkali obywatele polscy. Przestępców było różnie, bo byli polityczni, za przynależności do organizacji, gwałtownicy, przemysłowcy, spekulanci (mieszkanie i d. i.) i niekiedy wydawcy. Z inteligencji było około 20%, reszta to gospodarze, robotnicy i rzemieślnicy. Z grupy robotników z Warszawy było około 10% i wiskim poziomie moralnym i oni troszczyli o nasze postępowanie w więzieniu strasząc innych z występku co się dało. W okresie pracy były różnie narodowości. Z obywateli sowieckich około 30% byli to skrajnie polityczni (kontrrewolucjonisci), 50% to stobierze i awanturnicy, reszta mordercy. Najlepiej współdziałać z nami, a obywatelami sowieckimi było z grupą przestępców politycznych, którzy nie ukrywali się przed nami z wrogiego nastawienia do ustroju komunistycznego i oczekiwali wybuchu rewolucji. Natomiast grupy stobierze i mordercy byli wrogo nastawieni do nas i odgrasiali nam się. Komendantami w komendanturach, brygadach czy dzierżawnicami byli przeważnie bandyci, którzy uważali się nad nami.

6. Życie w okresie, więzieniu i t. p. (przebieg przetrze, warunki pracy, uory, wynagrodzenie,

wzajem. życie kolekcji i kulturakie):

W więzieniu byliśmy zamknięci i zaledwie 3 razy wyprawadano nas na spacer. Jedzenie było niedostateczne. Dawano nam 400 gramów chleba, na śniadanie była herbata, na obiad: kolajs zupa i kawy jagłany lub buraków pastewnych. Do wywiezienia do obszu pracy pracowaliśmy na ogólnych robotach przy wy-
 rzbie lasu, skopywaniu melu, budowie drogi i suszeniu kłociów drewnia-
 nych długości 2 m. na wypalanie węgla drzewnego. Do pracy wychodziliśmy
 o godz. 5 rano psodami około 10 km., a wracaliśmy na godz. 13. Normy
 były niedo wykonania podnoszone co pewien czas przez nadzających.
 Następnie niekt. wyprzedzenia nie otrzymywaliśmy, bo nie wykonaliśmy normy. Dostawa-
 liśmy pierwszy kociet i 500 gramów chleba. Jedzenie dostawaliśmy 2 razy dziennie.
 Śniadanie, które składało się z małej porcji kawy jasmieniowej lub orsa,
 oraz obiad otrzymywany po powrocie z pracy również z orsa. Do 4 grudnia
 1940 roku pracowaliśmy na ogólnych robotach. Dziśki Polakom, którzy prze-
 wiali w biurach ośpu na Pionerskiej i mieli wpływ na głównego naczelnika,
 który chociaż był partyjny, jednak odwrócił się przychylnie od Polaków,
 dostawiamy nam na ekspedytora syble wiestniczego t. zw. karsowaj; gdzie
 pracowaliśmy do wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej. Warunki życia
 były lepsze, bo dawano mi 900 gramów chleba i prosiant tuciej kotta
 tak, jak wreszcie pracownicy, natomiast robota była ciężka, bo umiata-
 mosi wozary po 25- do 35 klg. z żony i to wzdłuż do 10 km drogi.
 Za to otrzymywaliśmy miesięcznie 25 rubli. Latoga składała się z 3/4 Po-
 laków. Naczelnikiem był obyr. sowiecki woby, lecz nigdy obkurzał nam
 wyzywając od fascystów. Byliśmy bez kowwoju. Gdy wybuchła wojna sowiecko-ni-
 emiecka, wreszcie Polakom odlebrali przepustki i wyszli do obszu. Ja z grupą
 podjeźnawych odlebramy byłem do karnego obszu Nr. 9, a następnie do tech.
 punktu Nr. 8. Pracowaliśmy przy wywożeniu ziemi, sotrąwaniu ziwn i ta-
 powaniu na samochody. Praca była ciężka. Był nadzieren był kandytka,
 który nam procenta pisał swoim towarzyszom niemieckim za uorderstia.
 Za nie wykonanie 30% normy sadzano do izolatora. Chleba otrzymywaliśmy 400 gram
 i opes bez żadnego tuciem. Żywo kolekcji i misoty Polakami było serdeczne

i jedni drugimi starali się pomagać) Tutej pomocy w organizowaniu tajnej pracy udzielał: ksiądz Mroczkowski, Babiec Jan, Sewy Piotr z Micha, Berlin Jan z Bydgoszczy, Leski Mojżesz z Łodzi, chemik Sefel z Warszawa. Wszyscy pracowali w biurach i mieli wpływ na naukowców. U nich też organizowali się całe narady i swobodnie sposoby uwolnienia się w razie potrzeby. Natomiast uwolnić kołomy z Moskiewską Kossak (imię nie pamiętam) wystąpił na kolonizację powstaniech wiodł nas, że Polska już się nie liczy, że wyrobi swoje oddzielone i powstanie w Rosji. Oczekiwaliśmy, że ile był harmonijny i zdrowy narad, a w rzeczywistości wzięwał tylko język rosyjskiego. Cóżwiek ten jest obecnie tutaj w naszej Armii w stopniu pomocnika.

7. Kosuch w latach N.K.W.D. do Polaków (sposób badania, tortury, narady, propaganda, łamania, informacje o Polsce i t.p.):

Kosuch N.K.W.D. był wrogi. Badanie w więzieniu odbywało się w nocy. Byłam bardzo łaskawy w nocy. Zarzucał mi, że byłam szpiegiem. W czasie badania mnie było 2 śledczych. Był wymusić na mnie zeznanie, jeden z nich strzelił w pistolet, mnie nad głowę, a gdy wstałem, kazał mi usiąść, drugi w tym czasie podurwał nóż tak, że upadłem na ziemię, kopnął następnie po nogach i bił kółko pistoletu w plecy. Namawiali do przysuszenia się i wydania współtowarzyszy, a za to strzyżenie włosów i pracę. Nie mogłem mi odpowiedzieć nic, starali mnie na 3 lata za przysięgę gończy. Twierdzili, że Polska już nie ma. W czasie badania roztarli mi nogę i zamykali do nocy. Po badaniu zabierali sporządzać o tym u siebie.

8. Pomoc lekarza, rezydent, świadectwo (wymienić nazwiska zmarłych):

W więzieniu nie było żadnej pomocy lekarskiej, w okresie pracy, gdzie byli nasi lekarze, ci starali się pomagać nam. Ze zmarłych pamiętam: uwolnić strażnika Ormiana Wawęgo Jan zmarł w czasie pracy, Polig-Markiewicz z Ławon zmarł zyciowo, Galas-siwiński z H.p.s. Tamowski Góry zastrelony przez strażnika bez powodu w szpitalu Łódź. Świadectwo wiodł obywateli polski była dwa.

9. Czy i jaka łączność była z krajem i rodziną:

Łączności z krajem i rodziną nie miałem, gdyż zabraniali nam pisać. Mogli pisać tylko ci, którzy wyrobili nożem.

Salony cnyg kwestionariusza st. stral. Wacława Jachimowskiego.

10. Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do Armii Polskiej?

W dniu 20 sierpnia ogłosili nam, że jesteśmy wolni na podstawie amnestii.

W dniu 30 sierpnia przewieziono nas na punkt zbiorczy do Ulechy. Osłabiliśmy nam, że możemy pisać podania do naszego Dowódcy Armii Polskiej o przyjęcie do wojska, a sami to przekazują. Za czym przyjęcie odpowiednio musimy pisać i karać nam wybierali miejscowości w Armii. Ja domagałem się odesłać mnie do Wojska Polskiego, że pracować u nich nie chcę, więc zagrozili mi powrotem zankuizmem. Przydzielali nas do różnych miast. Mnie wyznaczono miasto Ust-Kołano nad rzeką Wępręgą. Po podzieleniu na grupy, wyjechałem na stację kolejową i zastawiano do wagonów. Gdy pociąg ruszył, dowiedzieliśmy się, że sąsiad wstąpił i mają jechać do Armii naszej. Po przyjeździe do stacji kolejowej Sychów nad rzeką Wępręgą wypadło nam tam, a werbownicy zaczęli namawiać nas do wyjazdu do pracy. Grupa nas Polaków zrealizowały przynajmniej: wyśleliśmy telegram do Ambasady Polskiej w Moskwie i N. K. W. D. Ulecha z prośbą, aby nas skierowano do Armii Polskiej. Około 1800 ludzi w tym 34 zjadło wyjechało barkami na roboty do Łętyńskiego Cuchalińskiego i Sychów pięć dni. Wronie przyjechał nasze brat N. K. W. D. z Ulechy i przepisał nam skierowania skierując nas do Wojska Polskiego do Buzutuku. Mnie mianował komendantem transportu. Zebrało się nas 94 i w 3 wagonach wyjechaliliśmy do Kottasu. Stosunek ich do nas zmienił się radykalnie na lepsze. W Kottasie przewieziono nam wagonny osobowy i w połączeniu z 2 grupami wojskowymi, zapatrzeni w prowiant, wyjechaliliśmy do Buzutuku. Na różnych stacjach, w stacjach wojskowych dostawialiśmy jedzenie i prowiant na drogę. W dniu 22 września 1941 roku przybyłem do Torcha i zostałem przyjęty w szeregi Armii Polskiej.

M.p. dnia 12 marca 1943 r.

Wacław Jachimowski
st. stral.